Nr. 92. Kraków, Sobota 22 Kwietnia 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 21 kwietnia.*

Ileż to razy na różnych zgromadzeniach i wiecach „katolickich“ wypowiadano w uchwalonych rezolucyach, że przywrócenie świeckiej władzy papieża jest nieodzownie i bezwarunkowo potrzebnem, — a chociaż to życzenie jeszcze nie spełnione, mimo to powaga i potęga papiestwa, jak na to cały świat patrzał, podziwiał i uznawał — nietylko nic nie straciła ze swej aureoli, ale się zwiększyła do rozmiarów dawniej nie bywałych. Bez władzy świeckiej, bez opierania się na bagnetach i działach — potęga papieża jest imponującą. Przeto pytanie uzasadnione: po co i na co zda się ta władza świecka, czyli raczej pozory zewnętrzne tej władzy, jeżeli bez niej powaga istotna i wpływ rzeczywisty są o wiele silniejsze i skuteczniejsze, niż były kiedykolwiek w czasach, kiedy papieże byli władcami świeckimi, wchodzili w sojusze zaczepno odporne i mięszali się w wir walk zawziętych, w których ani przekonanie, ani idealne dążenia, lecz materyalna siła fizyczna o wyniku decydowała.

Z uroczystości, jakie Rzym papieski widział, może żadna nie była tak wspaniałą, jak ta, jaka się właśnie teraz odbywała na cześć głowy kościoła i na tryumf katolicyzmu. Obeszło się zupełnie bez świeckiej potęgi. Wszystko odbyło się pięknie, zgodnie i spokojnie, mimo ustawicznie powtarzanych skarg i żalów, że bez odzyskania władzy świeckiej na obszernem terytoryum papież obejść się nie może. Chociaż setki razy powtarzane skargi i żale dotąd nie odniosły skutku, jubileusz papieski odbył się ze świetnością i korzyścią jakiej nie bywało, — oraz ze spokojem i bezpieczeństwem tak dla Ojca św. jak dla pielgrzymów, tak pewnem i wszechstronnem, o jakiem dawniej ani nie marzono.

Ciekawa rzecz: czy po tym biskupim jubileuszu Ojca św. staną się głośniejszemi i natarczywszemi upominania się o przywrócenie świeckiej władzy, czy też osłabną i złagodnieją?

Nie myślimy bawić się w przewidywania, ale pamiętając o dawniejszych cokolwiek czasach i wnioskując z przeszłości o przyszłości, możemy przypuszczać, że żale i utyskiwania powtórzą się silniej podczas uroczystości srebrnego wesela pary królewskiej.

Jak zupełnie zrozumiałym — bo w istocie swej prostym i z natury swej koniecznym — a zatem prawidłowym był objaw wierności i synowskiej uległości wszystkich katolickich narodów i wszystkich rządów dla głowy kościoła katolickiego, tak samo zrozumiałym i politycznie koniecznym będzie objaw życzliwości rodzin panujących w Europie dla panującej pary królewskiej przy okazyi ich srebrnego wesela.

Ani rozlicznych pielgrzymek na cześć papieża nie należy uważać za wrogą demonstracyę przeciw narodowemu zjednoczeniu Włoch i dynastyi sabaudzkiej, ani osobistego zjawienia się lub specyalnych deputacyj monarchów europejskich na uczczenie srebrnego wesela włoskiej pary królewskiej nie godzi się uważać za objaw nieżyczliwy dla głowy kościoła katolickiego.

Obie uroczystości zeszły się przypadkowo bardzo blisko jedna po drugiej. Obie są wynikiem tego, — czego nikt ani przed 25 laty, a tem mniej przed 50 laty nie mógł przewidywać. Obie odbywają się w Rzymie — i jedna drugiej zupełnie nie zawadza, w czem najlepszy dowód, że stan, jaki się wytworzył i dzisiaj faktycznie istnieje, może się nadal utrzymywać bez najmniejszej szkody dla wpływu i potęgi papieża, obok którego w tymże samym Rzymie może być stolica nowożytnych Włoch zjednoczonych z królem na czele. Obie władze mogą się tam mieścić, nie zawadzając sobie nawzajem. Pokazało się to podczas jubileuszu papieskiego, — pokaże się tak samo podczas uroczystości królewskiej, z której cesarz niemiecki skorzysta, aby papieżowi osobiście złożyć winne uszanowanie, chociaż już przed tem jubileusz jego uczcił przez przysłanie osobnego delegata. Takich dowodów czci dla papieża będzie prawdopodobnie więcej, jakby na okazanie, że obie władze w Rzymie mogą żyć z sobą w zgodzie bez szkody dla kościoła katolickiego, a z pożytkiem dla Włoch i dla powszechnego spokoju w sumieniach katolickich.

Oba młode państwa, których monarchowie spotkają się osobiście, — zjednoczone Niemcy i zjednoczone Włochy — powstały z klęsk i krzywd, zadanych starej Austryi. I dziwna rzecz! Skrzywdzona i pobita Austrya odmłodniała i stała się potęgą, z którą owe młode potęgi nietylko musiały się liczyć, ale ubiegać się o zatarcie przykrych wspomnień i o nawiązanie co rychlej stosunków życzliwego sąsiedztwa, z którego z czasem wynikło przymierze.

Nie stało się to nagle. Od chwili, kiedy wzajemny stosunek między Austryą a tymi dwoma sąsiadami był jeszcze wrogim i naprężonym, aż do chwili, kiedy stał się obojętnym a następnie życzliwym — mijały lata. Tak samo od chwili nawiązania stosunków szczerze przyjaznych i od zawarcia przymierzy aż dotąd upłynęło wiele czasu, a w nim było bardzo wiele podniet do zniweczenia wzajemnej przyjaźni i wiele pokus do rozpoczęcia walki.

Udało się te podniety i pokusy stłumić. A pokusy te były dwojakiego rodzaju: jedne działały po za Austryą na dalszą jej zgubę, drugie w Austryi w zamiarze odwetu za doznane krzywdy i szkody. Które łatwiej było stłumić, to niełatwo rozstrzygnąć, — ale je stłumiono, policzywszy się z realnemi stosunkami.

Zawarty sojusz stał się istotnie stróżem pokoju w Europie i dlatego ma uznanie życzliwe we wszystkich państwach środkowej Europy, ale zasługiwałby na nie o wiele więcej i na wdzięczność nawet, gdyby w skutkach swoich przynosił ulgę w wydatkach na cele wojskowe, zamiast — jak dotąd było — być wzajemną podnietą do ustawicznego powiększania sił zbrojnych i mnożenia wydatków. Jedne Włochy, zmuszone kłopotami finansowemi, nietylko przestały zwiększać wydatki na armię, ale postanowiły je zmniejszyć dla oszczędności, a mimo to nie przestały być cennym członkiem sojuszu. Toż samo choćby nie zupełnie z tych samych powodów, mogłyby uczynić Niemcy i Austro-Węgry.

Przed Sejmem.

I.

Po siedmiomiesięcznej przerwie zbiera się znowu nasz Sejm na dokończenie sesyi, rozpoczętej we wrześniu.

Miało to dokończenie wcześniej nastąpić. Zapewniano wówczas, po tak „nagłem i niespodziewanem“ zwołaniu Sejmu na krótką, zaledwie trzytygodniową sesyę, że najpóźniej w połowie stycznia zbiorą się ojcowie narodu na dokończenie prac rozpoczętych. Nawet pewien minister, gdy go zapytywano, czy fakt uchwalenia budżetu krajowego nie stanie się pozorem do niezwołania już Sejmu na dokończenie sesyi wrześniowej — oświadczył przy świadkach, że „d a j e g ł o w ę“ za sesyę styczniową. Kiedy zaś później nastąpiła zwłoka, ten sam minister „d a w a ł g ł o w ę“ za termin lutowy. Minął styczeń — minął luty i marzec bez Sejmu, głowa ministra została na swojem zwykłem miejscu i nie było nikogo, ktoby jak Shylok upominał się upornie o spłacenie długu krwawego...

Ale żart na bok. Nie idzie nam o głowę ministra — ale o Sejm. To nieregularne zwoływanie reprezentacyj krajów koronnych, ta niepewność, kiedy i na jak długo one będą zwołane, ten dziwny stan rzeczy, że najbardziej w tem interesowany czynnik, Wydział krajowy, nigdy naprzód nie jest o terminie zawiadomiony, ale zazwyczaj dopiero z gazet się o nim dowiaduje — to wszystko jest źródłem już nie tylko trudności, ale wręcz nieporządku w spełnianiu obowiązków krajowych ciał reprezentacyjnych. I musiało też już wszystkim być tego za dużo — skoro po raz pierwszy od czasu istnienia Sejmów i Wydziałów krajowych, zebrali się marszałkowie, ażeby wspólnie radzić nad sposobami zapobieżenia złemu. Wynik ich narad jest znany — zgodzili się wszyscy na termin grudniowy, z zastrzeżeniem trwania Sejmu co najmniej przez siedm tygodni. To żądanie wypowiedziane na konferencyi marszałków dojdzie do wiadomości rządu w formie najpoważniejszej, będzie bowiem we wszystkich Sejmach jako rezolucya do rządu wniesiona i uchwalona.

Nie wątpimy, że i Sejm galicyjski przyłączy się do tej poważnej, wspólnej akcyi. Termin grudniowy jest istotnie najdogodniejszy. Gdyby Sejm zbierał się co roku w połowie grudnia i radził mniej więcej do połowy lutego — mógłby bardzo dobrze i budżet uchwalić i wszelkie bieżące administracyjne sprawy załatwić i czynność swą ustawodawczą w zakresie statutem krajowym mu przyznanym, systematycznie przeprowadzić. Dla Wydziału krajowego byłby pozostawiony czas dostateczny do opracowania budżetu i rocznych zamknięć tudzież wszelkich administracyjnych i ustawodawczych przedłożeń — podczas gdy praktykowany zbyt często system, iż Sejm obraduje dwa razy do roku, zwołany na krótkie sesye, z których jedna jest dokończeniem drugiej, niemałe wywołuje trudności. Radzie państwa żaden przez to nie stanie się uszczerbek. Zwołana w początkach września, miałaby przeszło trzy miesiące czasu na załatwienie budżetu — a dla innych ważnych spraw ustawodawczych mogłaby się zbierać z końcem lutego i radzić — aż do skutku.

Czy rząd się na to zgodzi? Pod tym względem — o ile wiemy — nie ma dotąd żadnego pozytywnego zapewnienia. Obawiamy się bardzo, że rząd się wprawdzie zgodzi, ale... znajdą się przeszkody nieprzezwyciężone, zdarzą się „okoliczności od woli rządu niezależne“ i zostanie znowu jak bywało. Dziwnie bo hr. Taaffe przyzwyczaił nas do tego, że lekkiem sercem rząd przyrzeka, ale „między ustami a brzegiem puhara“ znajdzie się zawsze przeszkoda. Rada państwa zanadto się rozgada i rozkłóci — zajdzie niespodzianka jaka, która znowu nakaże rządowi pisać program, którego nikt na seryo nie weźmie, ale który wiele czasu zabierze — i znowu mijać będą bez skutku miesiące, na Sejm wyznaczone.

Dla tego najlepiej byłoby, żeby termin zwoływania ciał ustawodawczych oznaczony był ustawami i raz na zawsze ustalony. Jeżeli to jest możliwe gdzieindziej, jeżeli we Francyi ustawą wyznaczony jest dzień, w którym się zbiera ciało ustawodawcze a następnie tak samo oznaczony jest termin „rad generalnych“ — pytamy, dla czego w Austryi coś podobnego byłoby niemożliwem. Zachodzi tu kwestya dość delikatnej natury, która jednak nie powinna być trudnością nie do przezwyciężenia. Powiadają, że skoro zwoływanie ciał ustawodawczych jest według obecnej konstytucyi prerogatywą korony, to oznaczenie terminu byłoby ograniczeniem tej prerogatywy. Ależ jest to akt rządowy, który następuje za kontrasygnatą i na wniosek rządu; akt zresztą, który z pewnością koronie ani władzy ani blasku nie przymnaża, akt, który mógłby korona wykonywać w granicach ustaw tak jak mnóstwo innych w granicach ustaw dokonywanych i ustawami wprost przepisanych aktów. Nam się zawsze nieszczerem wydaje takie powoływanie się rządu na prerogatywy korony i na niemożność ich ograniczenia. mówi się o koronie, a ma się na myśli ministerstwo. Dla rządu c z a s e m mogłoby być niedogodnem takie ograniczenie, taki obowiązujący termin zwoływania ciał ustawodawczych. Ale byłoby to niedogodnem tylko z początku, pókiby się to nie stało zwyczajem konstytucyjnym, do którego się wszystkie w grę wchodzące czynniki przyzwyczają i z łatwością stosować się będą. Że zaś stały porządek jest zarówno dla centralnego parlamentu i dla prowincyonalnych ciał reprezentacyjnych pożądany — że wobec ścisłego związku ustawodawczych ciał z rządową, takie stałe oznaczenie terminów także i na prace władz zarówno rządowych, jak autonomicznych pomyślnie wpłynąć może — przeto też w obustronnym interesie do takiego uporządkowania terminów dążyć należy.

Nie wiemy, jakie wnioski będą w tej sprawie Sejmowi przedłożone. Ale gdy ta piekąca kwestya, którą pismo nasze tylekrotnie szczegółowo rozbierało, która w Sejmie była kilkakrotnie podnoszona właśnie przez stronnictwo postępowe — obecnie tak szerokie koła zajęła, że ma być przedmiotem obrad i uchwał wszystkich sejmów, to pragnęlibyśmy, ażeby ona była załatwiona gruntownie i stanowczo. I dla tego oświadczamy się za tem, ażeby dążyć do uregulowania terminów obrad ciał parlamentarnych nie uchwałami z jednej a przyrzeczeniami z drugiej strony, ale w drodze u s t a w o d a w c z e j.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań**, 19 kwietnia.*

(*Pomyślna statystyka. — Bezskuteczność germanizacyi. — Z wydziału literacko-historycznego Tow. Przyj. Nauk. — Jubileusz hr. Cieszkowskiego. — Zjazd prawników i ekonomistów polskich. — Ofiarność społeczeństwa.*)

(*φ*) Sami Niemcy wyliczyli 2.816,657 Polaków w zaborze pruskim, a razem z Mazurami i Kaszubami 2.9779,54, a my znając „ścisłość“ urzędowej statystyki niemieckiej śmiało dodać możemy jeszcze ze sto tysięcy, rozmyślnie lub nieumyślnie „pogubionych“ przez panów statystyków na rzecz Niemców.

Rośniemy zatem w siłę mimo stuletniej niewoli, mimo stuletniego gnębienia społeczeństwa i wygładzania go pod względem materyalnem i pod względem ducha, rośniemy mimo coraz sroższych uderzeń obucha germanizacyjnego. Dokonywana co pięć lat urzędowa statystyka wykazuje znaczny przyrost liczbowy ludności polskiej i choćbyśmy tylko na urzędowo podanej liczbie 2.816,758 Polaków poprzestali, nawet nie doliczając niesłusznie od nas odtrącanych Mazurów i Kaszubów, to już i ta cyfra wielkiem nas napełnia zadowoleniem, że 2816758 osób, żyjących w państwie pruskiem nawet na ostatnich kresach polskości, z własnej inicyatywy, dobrowolnie w kartach spisowych podało się jako Polacy, choćby dla wielu przyznanie się do niemieckiej narodowości było może osobiście korzystniejsze. Jest w tem dowód silnie rozbudzonej samowiedzy narodowej w społeczeńskie polskiem, tem dla nas milszej, bo stwierdzonej urzędowo. Te cyfry powinny rząd i wszystkich dobrowolnych i niedobrowolnych germanizatorów pouczyć, że daremne są ich wysiłki w celu wynarodowienia nas, że wszelkie używane w szkole i poza szkołą sztuczki i kruczki dla zmniejszenia naszej liczby przez odsadzanie Polaków z niemieckiemi nazwiskami od ich narodowości polskiej żadnego nie odnoszą rezultatu, bo wszystkie te wrogie nam usiłowania rozbijają się o nader silnie rozbudzone już w nas poczucie narodowe. Rezultat co dopiero ogłoszonej statystyki językowej winien być dla nieprzyjaciół naszej narodowości nader cenną wskazówką. Oby tylko z niej skorzystali!

Najliczniejszy z wydziałów naszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wydział historyczno-literacki zebrał się onegdaj dla dokonania wyboru prezesa swego w miejsce zmarłego świeżo prof. Jakowickiego, który urząd prezesa piastował zaledwie przez kilka miesięcy. Zebrani obdarzyli zaufaniem swojem obecnego konserwatora muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauki p. dra Erzepkiego, znanego slawistę i archeologa. Młoda to jeszcze siła w dziedzinie naukowej, ale dająca rękojmię, że rozbudzi uśpiony z różnych przyczyn wydział historyczno-literacki, w którym niegdyś wrzało od życia naukowego.

Na temże posiedzeniu, które się odbyło pod kierunkiem prezesa zarządu Towarzystwa przyjaciół nauk, sędziwego hr. Augusta Cieszkowskiego, przypomniano sobie także o owacyach, jakie okazano niedawno temuż prezesowi generalnemu Towarzystwa w Berlinie, przy sposobności obchodu jubileuszu Towarzystwa filozoficznego, założonego przed 50 laty przez hr. Cieszkowskiego Jeden z członków zacytował wielce pochlebne dla hr. Cieszkowskiego słowa nestora niemieckich filozofów prof. Micheleta, który na zebraniu jubileuszowem przypomniał zgromadzonym filozofom niemieckim, że właśnie hr. Cieszkowskiemu zawdzięczają istnienie berlińskiego Towarzystwa filozoficznego i że właśnie ten sędziwy nestor filozofów polskich już przed 50 laty głosił w Berlinie „filozofią czynu“, którą to filozofią mienił być „s ł o w i a ń s k ą“, a która dąży do sprowadzania teoretycznego rozumu do działalności praktycznej. Nie obawia się w dzisiejszych czasach panowania wszechwładnego szowinizmu sędziwy filozof niemiecki tej słowiańskiej filozofii czynu, gdyż odnośne przemówienie zakończył apostrofując je do hr. Cieszkowskiego następującym piękym ustępem: „I tak szczytem

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

„— Jestem z rodu aniołów; czy chcesz stać się do mnie podobnym?

„— Widzę twoją moc i piękność; ale wskazujesz mi rzeczy, przewyższające moje siły, chociaż nie przewyższające mojego pojęcia“.

(Byron, Kain).

I.

Utrzymujesz tedy, kochanku, że człowiek, który przed chwilą stąd odszedł, jest dzikim... Jak powiedziałeś? Buszmanem? a tak, buszmanem, bo miał na sobie surdut, przypominający epokę pradziadowską i głośno przyznał się, że jak żyje, nie był na żadnym raucie, nie jadł ostryg i nie tańczył kotyliona. No, istotnie, na rautach nie bywać, smaku mięczaków nie znać i nie posiadać o kotylionie nocyj najlżejszych, to jest coś nadzwyczajnie dziwnego, coś, co najzupełniej dowodzi, że człowiek ten jest d z i k i m, a zmusza do zastanawiania się nad tem, jakim sposobem wplątał się on pośród nas ucywilizowanych, tak doskonale ucywilizowanych, że nie mówiąc już o surdutach, rautach, kotylionach i mięczakach, znamy się wybornie na chińszczyźnie, japońszczyźnie, kokotach, flircie, na kamieniach żółciowych, starej porcelanie, sporcie, wincie, katarach wszelkich rodzajów, pesymizmie, *fin de siècle'u* i teoryi gremialnego samobójstwa ludzkości. Tak, tak; jakim sposobem ta naiwność i pierwotność zdołała wplątać się pomiędzy naszą zawikłaność i subtelność?

Jednak, czy wiesz, kochanku, przychodzi mi do głowy wątpliwość pewna, ta mianowicie, czy człowiek, którego tak trafnie nazwałeś buszmanem, nie pochodzi wypadkiem — z puszczy. Bo widzisz, jeżeli pochodzi z puszczy... to, kto wie? czy nie posiada pewnego specyalnego gatunku cywilizacyi, że tak powiem, puszczowej, i, czy nie należałoby, ot tak, dla ciekawości, przypatrzeć się mu zblizka? Bywa niekiedy, że puszcze przysyłają wielkim miastom egzemplarze ludzkie bardzo zabawne, po których jednak przemknięciu, czujemy woń żywicy i tęsknotę ku mlecznym drogom. Żywica zaś, jak wiesz zapewne, leczy i rozszerza płuca, a mleczne drogi, to wedle poetów szlaki nadziei, rozciągnięte nad ciemnem przestworzem, dlatego, aby ludzie nie wierzyli w wieczne trwanie ciemności i mieli odwagę żyć do rana... Otóż i wpadłem w liryzm! Zawsze mi się to przytrafia, ilekroć przypomnę sobie tę kobietę.. Ach, była to także buszmanka! Ale, czy czujesz zapach sosnowego boru, mięty, macierzanki, pola, świeżo wzruszonego pługiem? Czy nie zdaje ci się, że w ciemnem przestworzu szlak drżącej światłości pomyka kędyś, wysoko, daleko?

Było to dość niedawno i bardzo dawno temu, bo czas jest rzeczą zupełnie względną i dwadzieścia kilka lat nie wystarcza, aby w zwykłym porządku rzeczy zaprowadzić młodzieńca do grobu, ale zupełnie wystarcza, aby mu dać uczuć jego blizkość i konieczność; gdy zaś raz to uczucie w nas powstanie, Boże wielki! ileż rzeczy przedstawia się nam we wcale innem, aniżeli przedtem oświetleniu. Nie uwierzysz, kochanku, jakie dziwolągi wyprawia przed oczyma ludzkiemi światło, z doświadczeń życia i z blizkości grobu bijące. Sprowadza ono w dziedzinie idei, zarówno jak ludzkości, przewroty szczególne: królewny przemienia na pokojówki, kopciuszki na księżniczki.

Było to tedy przed dwudziestu kilku laty. Stryj twój, który w tej chwili z siwiejącą czupryną i ociężałą figurą, opowiadać ci zaczyna tę historyę, był podówczas młodzieńcem, od lat kilku wyemancypowanym z pod feruły szkolnej i wszelkiej innej, a w szkole życia bynajmniej nie nowicyuszem. *Oh, loin de là!* Miałem już za sobą kilka lat egzercycyi w sztuce uprzyjemniania życia sobie i innym; a tak, nietylko sobie, ale i innym także, bo przyjemność podzielona, jest dopiero prawdziwą przyjemnością. Spodziewam się, że w obecnej powierzchowności mojej spostrzegasz jeszcze ślady tego, że byłem przystojnym, *hélas*, ślady tylko, ale nie wyobrazisz sobie, jaką niezmierną wagę, w pewnym okresie życia, mają dla nas wszelkie ślady! Taką wagę one mają, że niekiedy oddalibyśmy resztę życia za to, aby były nieco innemi. Byłem także doskonale ucywilizowanym, co nie pozwalało mi zagrzebywać się na wsi i budziło we mnie cały rząd potrzeb nieprzepartych, którym zadośćuczynić mógł tylko kilkomiesięczny co roku pobyt w wielkiem mieście. Część pozostałych miesięcy upływała mi w ładnym majątku, którego byłem wyłącznym i niezależnym posiadaczem, a część w podróżach, bo wiesz sam, że podróżowanie należy do cech niejako pierworodnych i potrzeb zupełnie nie przepartych człowieka kompletnie ucywilizowanego.

Miałem przyjaciół i towarzyszów z umysłami i charakterami rozmaitemi, niemniej ze stron wielu do siebie wzajem i do mnie podobnych, co zresztą jest naturalnem pomiędzy ludźmi jednostajnego pochodzenia, urodzenia i wychowania. Mogę ci zaręczyć, że wszyscy razem nie stanowiliśmy kupy łotrów, ani głupców, owszem, wcale nie źli i roztropni, a już najpewniej bardzo przyjemni byli z nas chłopcy. Serca nasze nie były zbyt twardo opancerzone przeciw cierpieniom współbraci, nad któremi umieliśmy się litować najczęściej wprawdzie w sposób bierny, czasem jednak i czynny, bo sięgnięcie do kieszeni po portmonetkę nie jest przecież czem innem, jak tylko czynem, a w głowach naszych mieściło się sporo oświaty, zdobytej na ławach szkolnych i uniwersyteckich, zaczerpniętej też z kilku literatur, których byliśmy, jak na amatorów, znawcami dość biegłymi.

Nie należy też wyobrażać sobie, abyśmy dni i noce trawili na uciechach do dziedziny zoologii należących. Bywało tam niekiedy to i owo w tym rodzaju, lecz zawsze pozostawiało w nas niesmak i niezadowolenie z samych siebie. Na ogół, zwierzęce instynkty przytłumiał w nas pewien gatunek wrodzonego może idealizmu, a daleko więcej i pewniej smak dobry, przez estetyczne otoczenie i artystyczne zamiłowania wykształcony. Ktedy się jest znawcą i miłośnikiem pięknych obrazów, niechętnie czyni się z samego siebie obraz szpetny. Znaliśmy się na obrazach, poezyi, powieściach, odrobineczkę nawet na architekturze, ale pierwsze miejsce w upodobaniach naszych tego rzędu zajmowała muzyka. Przepadaliśmy też poprostu za scenicznemi przedstawicielkami tej sztuki i sztuk jej pokrewnych, co przyznaj, że ze względu na pierwotne źródło, należy do najszlachetniejszych odmian erotyzmu.

Czytywaliśmy dzienniki i z nich przedewszystkiem czerpaliśmy wiadomości i wyobrażenia o bieżących pojęciach filozoficznych, społecznych, naukowych, tak, że i pod tym względem nikt sprawiedliwy obskurantyzmu zarzucićby nam nie mógł, owszem, byliśmy bardzo zdolni do poważnej, albo, wedle okoliczności, dowcipnej rozmowy o takich n. p. ideach, jak modna podówczas i roznamiętniająca umysły darwinowska teorya ewolucyi gatunków, emancypacya kobiet i t. p. Szczególniej na kanwie tej ostatniej haftowaliśmy z przyjemnością różne esy i floresy. Była to prawdziwa arena popisów dla dowcipu, który wytwornemi drwinami z tej idei towarzystwo bawił, i dla wspaniałomyślności, pod której natchnieniem z rycerską galanteryą ofiarowywaliśmy się spełnić życzenia płci słabej i pięknej.

Co do pojęć i dążeń już nie ogólno-ludzkich, ale własne społeczeństwo na celu mających, wiedzieliśmy bardzo dobrze, iż jesteśmy pokoleniem, które na drogę życia wstępuje w dniu feralnym i zasmucało to nas niewątpliwie, lecz aby ta feralność specyalnie na nas wpływać miała, aby wynikała z niej dla nas potrzeba, czy powinność jakiej metamorfozy, to nam poprostu do głowy nie przychodziło.

Byliśmy takimi, jakimi we wszystkich ucywilizowanych krajach byli młodzieńcy takiego, jak nasze, urodzenia i wychowania, i gdyby ktokolwiek powiedział nam, że innymi być powinniśmy, albo możemy, rozśmieszyłby nas serdecznie. Wolelibyśmy zapewne, aby pogoda była jaśniejszą, byliśmy nawet zdolni dokonać dla poprawienia się pogody niejednej ciężkiej albo bohaterskiej ofiary, gdyby entuzyazm nasz został w tym kierunku rozbudzony... bo nie pozwalam tobie i nikomu wątpić o tem, że posiadaliśmy w sobie z krwią ojców odziedziczoną zdolność do świętego i na bohaterskie ofiary umiejącego zdobywać się entuzyazmu. Ale entuzyazmy mają to do siebie, że potrzebują być rozbudzane, że zaś naszego nic w chwili owej nie rozbudzało, więc drzemał, a myśmy nie potrzebowali nawet rezygnować się na to, o czem normalnie przez długie dni i tygodnie zapominaliśmy najzupełniej. Cóż? młodość, dostatek, natura ludzka, wielkie miasto, doskonałe ucywilizowanie i t. d. i t. d., wszystko to złożyło się na uczynienie z nas grupy chłopców miłych, oświeconych, dość moralnych, zupełnie estetycznych, którzy u początku dnia feralnego, ani myśląc o wpatrywaniu się w jego głębie, przepędzali czas bardzo wesoło i przyjemnie.

(D. c. n.)

doskonałości byłoby zupełnie w myśl mojego szlachetnego przyjaciela (scil. hr. Cieszkowskiego), gdyby słowiański czyn ręka w rękę z idealną myślą świata germańskiego i praktycznem doświadczeniem świata romańskiego w Francyi i Anglii złączył się w trójcy pięknej. Oby się tak stało".

Ustęp powyższy wywołał żywe zadowolenie uczestników poniedziałkowego zebrania wydziału historyczno-literackiego i wywołał z ust hr. Cieszkowskiego zapewnienie, że i dzisiaj jeszcze wierzy silnie w ową słowiańską filozofię czynu, choć obecne prądy filozoficzne zamiast czynu znają tylko negacyą. Wyrażono jeszcze ubolewanie, że młodzież obecna dziś już wcale się filozofią nie zajmuje, a nawet w dziedzinie uprawiania historyi i literatury ojczystej nie może się równać z dawniejszą.

Tak, inne to były przed pół wiekiem czasy!

Ale przynajmniej wdzięcznymi być umiemy. Wielbili niedawno w Berlinie filozofowie niemieccy hr. Cieszkowskiego i zasłużony hołd i uznanie mu oddawali, ale i my w roku bieżącym godnie czcić będziemy złoty jubileusz znakomitego autora „Ojczenasza", działalności jego na niwie filozofii i nauki polskiej. Obchód jubileuszu tego odbędzie się w wrześniu r. b. Z polecenia zarządu Tow. przyjaciół nauk pracuje już zaszczytnie znany malarz artysta p. Krajewski nad portretem jubilata, który umieszczony będzie w galeryi muzeum naszego, wykonana będzie olbrzymich rozmiarów fotografia zbiorowa wszystkich członków Tow. Przyjaciół Nauk, jako dar dla jubilata, nadto przygotowane są dla niego inne jeszcze owacye, a w obchodzie jubileuszowym weźmie udział, jak tuszymy, cała Polska reprezentowana w swych instytucyach naukowych. Mamy nadzieję także, że obchód będzie tem świetniejszym, ile że w tym samym czasie odbywać się będzie tutaj zjazd prawników i ekonomistów polskich, a mianowicie w dniach 11. 12 i 13 września i gród nasz w tych dniach niewątpliwie bardzo będzie ożywiony przybyciem licznych braci z Królestwa i Galicyi. Prace nad zjazdem już są w pełnym biegu i zapowiedzianych jest wiele referatów z dziedziny najżywotniejszych kwestyj prawniczych i ekonomicznych.

Prawdziwie wzruszającą jest niezmordowana ofiarność zacnego nowojorskiego patryoty p. Erazma J e r z m a n o w s k i e g o, który corocznie zasila nasze instytucye narodowe bardzo poważnemi ofiarami pieniężnemi. Świeżo znowu przysłał znaczną kwotę 2000 marek na cele narodowe w naszym zaborze, z której to sumy przeznaczył aż 1000 mr. na tyle doniosłą instytucyę Czytelni ludowych. Oby ten przykład patryoty nowojorskiego zachęcił jak najszersze koła społeczeństwa naszego do jaknajwiększej ofiarności na cele narodowe, które obecnie tem większe mają znaczenie, gdy rząd pruski tak stanowczo odmawia nam uwzględnienia najsłuszniejszych praw naszych. W obecnym roku smutnego jubileuszu drugiego rozbioru kraju naszego, grono poważnych obywateli wezwało społeczeństwo do nałożenia na siebie większego podatku narodowego i sumę na to hasło zebraną przeznacza na zaspokojenie najważniejszej potrzeby narodowej tj. na oświatę ludu polskiego. Dotąd jedyny *Dziennik Poznański* zebrał pod tym tytułem blisko 4 tysiące marek, inne pisma polskie wymownem milczeniem starają się sprawę ubić, jedno nawet wręcz wrogo przeciw szlachetnej tej inicyatywie wystąpiło. Przecież te sto lat niewoli były powinny pouczyć społeczeństwo, że będziemy tylko „jednością silni!"

Głosy z kraju.

***Rzeszów**, 18 kwietnia.*

Doroczne walne zgromadzenie naszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" rozpoczęło się dnia 8 b. m., lecz niestety nie mogło się skończyć dlatego, iż wydział zainterpelowany o pewne wyjaśnienia dać ich nie mógł, skutkiem czego znaczna większość członków zdekompletowała posiedzenie. Dokończenie owego walnego zgromadzenia nastąpiło w dniu 15 b. m. Na obydwóch posiedzeniach przewodniczył prezes dr. Z b y s z e w s k i Wiktor. Członków obecnych było 103, głosowało 99

Z odczytanego przez sekretarza Towarzystwa sprawozdania z czynności wydziału za rok 1892 dowiadujemy się, iż Towarzystwo liczy 237 członków, t. j. o 133 więcej, niż w r. 1891. Kapitał obrotowy kasy w r. 1892 wynosił 1.059 złr. 20 ct.; stan czynny bilansu z dniem 31 grudnia wynosił 32.435 złr. 81 ct., od którego odtrąciwszy stan bierny w kwocie 26.987 złr. 19 ct., okazuje się czysty majątek wartości 5.448 złr. 62 ct. Dodać musimy, że „Sokół" nasz posiada własny gmach, na który wydano dotąd 27.781 złr. 16 ct., grunt zaś pod niego kosztował złr. 3.800.

Wniosek wydziału, aby na pokrycie kosztów budowy każdy członek „Sokoła" wziął obowiązkowo przynajmniej jeden udział 10-reńskowy, nie został przyjęty przez walne zgromadzenie, a przynajmniej większa część członków nie wie, czy powyższy wniosek wydziału został uchwalony, albowiem w tej tak ważnej kwestyi głosowanie nie było należycie przeprowadzone.

Z powodu zwiększającej się z każdym rokiem frekwencyi członków, zmieniono § 21 statutu w ten sposób, iż wydział, oprócz przewodniczącego i jego zastępcy, będzie się składał z 12 członków i 6 zastępców i będzie wybierany co dwa lata, co roku zaś będzie wylosowanych 6 wydziałowych i 3 zastępców.

Prezesem wybrano dra Z b y s z e w s k i e g o Wiktora, zastępcą prezesa dra Alsa Rodryka. Jako członkowie wydziału według ilości głosów weszli pp.: Stanisz Tadeusz, Pohorecki Władysław, Zygmunt Franciszek, Mglej Jan, Topolski Ludwik dr. Midowicz Ludwik, Towarnicki Władysław, Holcer Ludwik, Wiatr Wojciech, dr. Bujniewicz Jakób, Czerny Henryk, dr. Krogulski Roman; jako zastępcy pp.: Szafran Józef, Janusz Edward, Hasko Józef, Kłębkowski Kazimierz, Piotrowski Stanisław, Zając Szymon. Na rewidentów wybrano pp.: Kostkiewicza Jakóba i Neugebauera Józefa. Na zjazd polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie wybrano delegatów pp.: dra Alsa Rodryka, Stanisza Tadeusza, Topolskiego Ludwika i Kłębkowskiego Kazimierza; na zastępców delegatów pp.: Ziembińskiego Józefa i Szymberskiego Bolesława.

Tak tedy mamy „odnowiony" wydział i to wydział ze wszech miar zasługujący na bezwarunkowe zaufanie, nie wątpimy bowiem, że będzie energiczny i zajmował się będzie gorliwie sprawami Towarzystwa.

Dnia 9 b. m. odbyło się staraniem kółka amatorskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" przedstawienie teatralne na dochód weteranów z r. 1863/4. Odegrano komedyę w 3 aktach Abrahamowicza i Zielińskiego „Dobry numer". Sala była zapełnioną. Gra amatorek i amatorów była godną podziwu. Należy się też zupełne uznanie amatorkom i amatorom, że dołożyli wszelkich starań, aby większe role wypadły bez zarzutu. Inne, pomniejsze role, dostrojone były do całości. Jednem słowem przedstawienie to wypadło pod każdym względem świetnie, za co wdzięczność należy się druhowi O., który radą na znajomości sceny opartą, dzielnie wspierał amatorów. Rezultat finansowy był także wcale pokaźny, bo po opłaceniu kosztów okazał się czysty dochód w kwocie 102 złr. 28 ct.

W „Gwieździe" odbyło się w tym roku święcone dnia 9 b. m. Wzięło w niem udział około 100 członków. Po sumie przybył ksiądz proboszcz G r y z i e c k i, a przemówiwszy kilka serdecznych słów do zgromadzonych, poświęcił na ustawionych w podkowę stołach dary boże, po czem grono uczestników zasiadło do ich spożycia. Nastrój był nadzwyczaj serdeczny i każdemu z obecnych zdawało się, że jest to jedna wielka rodzina. Pierwszy toast wzniósł proboszcz ksiądz G r y z i e c k i na pomyślność stowarzyszenia następnie gospodarz za zdrowie kuratorów, prezesa i t. d. Po wyczerpaniu całego szeregu toastów, za inicyatywą jednego z członków zebrane w drodze składek na T o w. „S z k o ł y l u d o w e j" 12 złr. 12 ct., którą to kwotę odesłano nazajutrz na ręce p. Adama A s n y k a, redaktora *Nowej Reformy* i prezesa tegoż Towarzystwa. Zabawiano się pogawędką do godziny 3 popołudniu, poczem w miłem wspomnieniu spędzonej razem chwili, rozeszli się uczestnicy do domów.

W dniach 11 i 13 b. m. odbyły się w sali „Sokoła" dwa wieczory operetkowe p. Myszkowskiego, artysty teatru lwowskiego. Obydwa wieczory wypadły bardzo dobrze.

Obecnie zawitał w mury naszego grodu teatr tarnowski pod dyrekcyą p L u b i c z a. Szereg przedstawień rozpoczęto w sali „Sokoła" w niedzielę dnia 16 b. m. komedyą „Powietrze wielkomiejskie". Jak na nasze stosunki powodzenie ma nie najgorsze, chociaż gra aktorów nie zawsze jest równa. W niedzielę 23 b. m. będą grali „Kościuszko pod Racławicami."

Koło polskie na Bukowinie.

Pod przewodnictwem Jana br. K a p r i e g o odbyło się w niedzielę 16 b. m. w Czerniowcach doroczne walne zgromadzenie politycznego stowarzyszenia „Koło polskie na Bukowinie".

Oddano przedewszystkiem cześć pamięci zmarłych członków stowarzyszenia, poczem sekretarz p. Stanisław Bohdanowicz odczytał sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły. Najważniejszym wypadkiem była przyrzeczona przez Koło polskie w Wiedniu interpelacya na rzecz Polaków bukowińskich.

Wobec toczącej się w tym kierunku, a nie ukończonej jeszcze akcyi, sprawozdanie ogranicza się tylko na pobieżnej o niej wzmiance. Obecną sytuacyę polityczną na Bukowinie przedstawia sprawozdanie jako nader ciężką dla kresowych naszych rodaków, wobec czego solidarna a rozważna działalność jest bardziej niż kiedykolwiek wskazaną. Liczba członków Koła 250 jest ze względu na niską wkładkę 1 złr. rocznie nader mała.

W rozprawie nad tem sprawozdaniem wyrażono między innemi życzenie, aby Wydział starał się o jednanie członków za pośrednictwem uproszonych na delegatów osób z prowincyi i Galicyi.

Obszerna dyskusya wywiązała się na temat obecnej sytuacyi politycznej na Bukowinie. W całym szeregu przemówień żalono się przedewszystkiem na bardzo n i e p r z y c h y l n e dla słusznej sprawy polskiej na Bukowinie zachowanie się klubu hr. Hohenwarta w Radzie państwa i wyrażono jednomyślne ubolewanie, iż jedyny poseł, który reprezentuje także Polaków bukowińskich w Radzie państwa, zasiada w tym klubie.

Opinia powyższa znalazła wyraz w następującej jednogłośnie przyjętej rezolucyi:

„Wobec faktu, że klub hr. Hohenwarta w Radzie państwa ostatniemi czasy systematycznie działał na szkodę Polaków bukowińskich i na każdym kroku przeciwdziałał słusznym żądaniom tego żywiołu, walne zgromadzenie politycznego Towarzystwa „Koło polskie na Bukowinie" — zgodnie z powziętą swego czasu rezolucyą ormiańsko-polskich wyborców II Koła wielkich posiadłości, — wypowiada opinię, iż poseł tej ostatniej grupy do Rady państwa, jako jedyny reprezentant tego żywiołu, nie powinien należeć do żadnego innego klubu, jak tylko do poselskiego Koła polskiego, gdzie łączą się wszyscy przedstawiciele polskiej narodowości w Austryi."

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału na rok przyszły. Prezesem Towarzystwa został ponownie wybrany Jan baron Kapri. Do wydziału weszli pp. Czarnecki Michał, Bohdanowicz Stanisław, Kuźniarski Stanisław, Niementowski Tadeusz, ks. Piotrowski Michał, Radecki Kazimierz, Sołtyński Władysław, Sosnowski Karol, Trzciński Michał i Witkowski Karol.

Nowy zarząd natychmiast się ukonstytuował.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 21 kwietnia.*

Z sejmów krajowych niższo-austryacki przystąpił bezpośrednio do dalszej czynności, przerwanej w lutym; sesya teraźniejsza jest dalszym ciągiem dawniejszej.

W sejmie wyższo-austryackim pojawił się wniosek wzywający rząd, aby się postarał o otwarcie granicy niemieckiej dla bydła austryackiego, bo w Austryi Wyższej wszelka zaraza wygasła.

W Czechach ciekawość budzi pytanie: co stronnictwo konserwatywnej szlachty czeskiej odpowie na ostatnie odezwanie się stronnictwa młodoczeskiego i na podany przez niego porządek dzienny narad projektowanej wspólnej konferencyi. Z *Vaterlandu*, który wypowiada często zapatrywania także czeskiej szlachty feudalnej, nie można wysnuwać przypuszczenia, iż odpowiedź wypadnie pomyślnie, t. j. że szlachta czeska przystąpi do wspólnej pracy z innemi narodowemi stronnictwami, dziennik ten bowiem zarzuca Młodoczechom, iż tak przedtem w Radzie państwa, jak teraz w sejmie krajowym występowali i występują samodzielnie bez porozumiewania się z innemi narodowemi stronnictwami i przez to zerwali pierwsi umowę, zawartą na wspólnej konferencyi dnia 1 listopada roku przeszłego.

Z Niemiec.

Dzisiaj zbiera się po raz pierwszy po feryach świątecznych k o m i s y a w o j s k o w a i rozpocznie obrady nad sprawozdaniem Gröbera. Dla nas, zdala od ruchawki stronnictw niemieckich stojących, wystarcza zapisać wzmiankę, że wszelkie wiadomości o rzekomem porozumieniu rządu z pewnym odłamem stronnictwa centrum, to znowu z jego większością, są do dzisiaj bardzo niepewne.

S o c y a l n i d e m o k r a c i uważają rozwiązanie parlamentu za nieuniknioną konieczność, a znany ich organ *Vorwärts* ogłasza już nawet o d e z w ę w y b o r c z ą, torującą drogę dla przyszłych wyborów do parlamentu. Nadto zamieszcza *Vorwärts* mowy, jakie wygłoszono dotąd w parlamencie przeciwko ustawie wojskowej.

Rząd najwidoczniej przewiduje również bliskość walki wyborczej i już teraz używa środków, celem odciągnięcia części wyborców od agitacyi. I tak *Freis. Ztg.* donosi, że na z g r o m a d z e n i u - k o n t r o l n e m rezerwistów wojskowych i żołnierzy obrony krajowej w Kolonii odczytano rozporządzenie, zakazujące tej kategoryi osobom przynależnym do armii, m i ę s z a ć s i ę d o a g i t a c y i p o l i t y c z n e j, bądź to przez zwoływanie zgromadzeń, na których omawiane będą kwestye wojskowe, bądź to przez uczestniczenie w tych zgromadzeniach, lub podpisywanie odezw. Przekroczenie tego zakazu k a r a n e m b ę d z i e w i ę z i e n i e m d o t r z e c h l a t.

Zważywszy, że w Niemczech każdy młodszy wiekiem wyborca należy do armii, b ą d ź j a k o r e z e r w i s t a, b ą d ź j a k o ż o ł n i e r z o b r o n y k r a j o w e j, i że w razie rozwiązania parlamentu nie będzie zgromadzenia przedwyborczego, na któremby nie roztrząsano kwestyj wojskowych, to rozporządzenie tego rodzaju uznać należy za niesłychane skrępowanie wolności obywatelskiej przez administracyę wojskową, która w tym wypadku poszła w usługi polityki rządowej. Słusznie też oburza się na to *Freis. Ztg.* i zapowiada w tej sprawie interpelacye w parlamencie.

Nawet umiarkowana prasa niemiecka czyni zarzut stronnictwu centrum z tego, że nie przyjęło ono do swego grona posła F u s a n g l a, który wybrany został wprawdzie przeciw innemu kandydatowi, poleconemu przez prezydyum tego stronnictwa, lecz zawsze jako wyznawca zasad lewego skrzydła tego stronnictwa. Skutkiem tego oświadcza F u s a n g e l, iż będzie „d z i k i m" i jako taki popierać będzie stronnictwo, którego zasad głosił się wyznawcą przy wyborach

Z Paryża.

N a p o s i e d z e n i u R a d y m i n i s t r ó w we wtorek zastanawiano się nad środkami usunięcia konfliktu pomiędzy Izbą deputowanych a Senatem. Komisya skarbowa senatu na prośbę ministra skarbu P e y t r a l a zebrała się wczoraj, aby rozpatrzyć ostatnie uchwały Izby deputowanych. Jeśli Senat nie zatwierdzi wniosków, przyjętych w Izbie, to rząd poda nowy projekt ugody. W tym celu w poniedziałek już prezydent ministrów D u p u y i minister skarbu P e y t r a l konferowali z generalnym sprawozdawcą skarbowej komisyi Senatu B o u l a n g e r e m i z prezydentem Izby deputowanych Kazimierzem P é r i e r. Rząd nie będzie sprzeciwiał się odłączeniu od budżetu reformy podatku od trunków, byleby projekt reformy uwzględniony został w preliminarzu na rok 1894. Co do podatku giełdowego, P e y t r a l oświadczył, iż nie będzie obstawał za projektem swego poprzednika T i r a r d a, lecz wypracuje własny projekt, uwzględniający wszechstronne interesa.

Pomimo tego rząd napotyka na niemałe trudności przy ułożeniu preliminarza na rok 1894, ponieważ preliminarz ten wymaga nowych wydatków w wysokości 151 milionów, mianowicie 91 milionów na gwarancyę dochodów kolei żelaznej, 20 milionow na budowę nowych okrętów, 17 milionów na uzbrojenia wojskowe i 23 miliony na wykonanie nowych ustaw, przyjętych przez parlament. Wyszukanie środków na pokrycie tych nowych wydatków przedstawia niemałe trudności, zwłaszcza, że parlament przeciwny jest zaciąganiu nowej pożyczki. Znany ekonomista A l g l a v e wymyślił środek, dający skarbowi z pół miliarda dochodu, mianowicie przedłużenie koncesyi kolei żelaznych na 6 lat, i wydanie obligacyj, w okresie owego przedłużenia płatnych. Ale ten nowy rodzaj pożyczki, eksploatującej przyszłość na cele teraźniejszości, nie zupełnie trafia do przekonania reprezentacyi kraju.

Z państwa rosyjskiego.

Rosya bierze się na seryo do kolonizacyi Azyi środkowej, w której dotychczas klimat, a głównie zła administracya tamowały wszelki rozwój. Oprócz obwodu siedmiorzeckiego (*Siemirjeczeńskiego*), gdzie klimat nie tak gorący i gdzie istniały już dawno osady moskiewskie około Ałmatów (*Wiernoje*), Lepsy, Kopału, Tokmaku, Issykkułu, zaprowadzone głównie przez b. gubernatora Kołpakowskiego, kolonizuje się część północna, stepowa, obwodu s y r d a r j i ń s k i e g o, około miast Czimkentu i Aulijeatów. Część południowa, oraz F e r g a n a (chaństwo kokańskie), były gęsto zaludnione od wieków, więc nie mogą być osadzone przez rosyjskich kolonistów, tem bardziej że co do robót rolnych, Moskale z miejscowymi Sartami konkurować nie mogą. Jak dotychczas większa część kolonistów składa się z Rusinów, pochodzących z południowych rosyjskich stepów, a więc lepiej zastosowanych do miejscowych warunków. Jeśli się uda rządowi carskiemu zaczęta rusyfikacya, stanowisko jego w Azyi będzie tak utrwalone, że nawet Anglia nic mu zrobić nie potrafi. Teraźniejszy turkestański generał-gubernator, Wrewskij, gorąco się tą sprawą zajmuje, bo przygotowuje p r z y ł ą c z e n i e Buchary, a stąd grozi wojna z Afganistanem, a może z Anglią. Słychać nawet, że to p r z y ł ą c z e n i e będzie o d z y s k a n i e m, ale dotychczas nie wiadomo, na jakiem historycznem prawie oparte, chyba na spuściźnie B a t e g o.

Z Serbii.

Stronnictwo liberalne pozbawione władzy ogłosiło odezwę do swoich wyborców, potępiającą to, co się stało.

W odezwie tej oświadczają podpisani posłowie liberalni, iż królowi Aleksandrowi życzą szczęścia i powodzenia i zapewniają, że z kwestyi, która sięga ponad spory między stronnictwami, nigdy nie myślą kuć broni w walce z przeciwnikami Noc 13 kwietnia — tak mówi odezwa — doprowadziła radykałów znowu do steru, jak się zdaje w spółce z postępowcami. Skryte jest pochodzenie nowego rządu, który sam jeden jest odpowiedzialny tak za sposób swego powstania, jak za wszystkie wyniki całego zamachu. Postępowanie takie odpowiada w zupełności dotychczasowej metodzie radykałów działania skrytym sposobem. Pierwsza czynność nowego rządu — rozwiązanie skupczyny — jest n i e z g o d n e z p r z e p i s a m i k o n s t y t u c y i. Legalni wykonawcy władzy królewskiej, tj. regenci, otworzyli ją zupełnie prawidłowo. Stronnictwo liberalne zepchnięte na inne stanowisko nie myśli ani abdykować, ani się swoich praw wyrzekać, lecz postanowiło tę rolę, jaką jej narzucono w strasznej nocy dn. 13 bm. spełnić z takim spokojem, z jakim przewodnicy jego przetrwali ostatnią noc tragiczną.

„Wracamy w szeregi naszych wyborców, bogatsi o jedno doświadczenie, a uboższi o jedno złudzenie, któreśmy przez długi szereg lat utrzymywali. Wszystkie zdobycze narodu serbskiego w ostatnich 30 latach są dziełem naszego sronnictwa i z tego jesteśmy dumni. Pójdziemy dalej naszą drogą, przekonani, że w końcu prawda i sprawiedliwość zwyciężą."

Na tej odezwie podpisani są wszyscy posłowie stronnictwa liberalnego. Autorem odezwy jest sam Risticz. — Czy ta odezwa na razie wywrze jaki skutek, to rzecz wątpliwa.

Z Rumunii.

Telegramy przysyłane z Budapesztu w dniach ostatnich, donosiły o rozruchach przed gmachem parlamentu i o krwawych starciach zgromadzonych tłumów z policyą. Te rozruchy objawiły się groźnie w poniedziałek, a w mniejszych rozmiarach powtórzyły się we wtorek. Przyczyną tych rozruchów był rządowy projekt do ustawy o opłatach od artykułów żywności czyli o akcyzie. Opozycya już dawniej rozgłaszała, że projekt do ustawy przez rząd przygotowany faworyzuje wyroby zagraniczne. Rząd rozesłał wyjaśnienie do prefektów i ogłosił je w dziennikach, wykazując, że nie godzi się, aby Rady gminne nakładały wyższe opłaty na wyroby zagraniczne, za które przy wstępie do Rumunii opłacono cło i przez to przyznano im równorzędność z wyrobami krajowemi. Projektowana ustawa o opłatach na rzecz kas gminnych nie przepisuje bynajmniej, w jakiej wysokości którekolwiek miasto ma owe opłaty nakładać, ona określa tylko granicę najwyższej dopuszczalnej opłaty, której przekraczać nie wolno. W obrębie, temi granicami zakreślonym, nie godzi się i nie wolno robić różnicy między wyrobem zagranicznym już oclonym, a wyrobem krajowym. Otóż fabrykanci i przemysłowcy krajowi, niezadawalniając się cłem zresztą dość wysokim, pragną tu wyroby zagraniczne po drugi raz na rzecz gmin opodatkować znacznie wyżej, niż krajowe dla własnego materyalnego interesu, w tym celu zorganizowali wcześnie wielką agitacyę, spodziewając się zarazem, że nietylko przeszkodzą uchwaleniu tego projektu, ale nadto przyczynią się do obalenia ministerstwa, którego zamiarem jest pozawierać traktaty handlowe z państwami ościennemi, a przedewszystkiem z Niemcami i Austro-Węgrami.

W zbiegowiskach w tym celu zorganizowanych przyszło do starć z policyą i żandarmeryą. Wielu żołnierzy odniosło rany od kamieni, rzucanych z dachów.

Niepokoje przycichły; Izba poselska przystąpiła do rozprawy generalnej nad projektem, — jednak nie ma pewności, czy zaburzenia się niepowtórzą, bo opozycya zapowiedziała wielkie zgromadzenie ludowe dla uchwalenia protestu przeciw postępowaniu rządu.

Kronika.

***Kraków**, 21 kwietnia.*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza w dalszym ciągu złożyli: 2 złr. dr. Władysław Markiewicz, po 3 złr. pani M. Korosteńska z Wiednia i p Konstanty Wiszniewski, 10 złr. Rada miasta Wadowic, 20 złr. Wydział Rady powiatowej w Złoczowie; razem 38 złr. Z poprzedniemi wykazami ogółem złożono do rąk moich 740 złr. 55 ct.

Ksawery Konopka.

Dom akademicki. Wczoraj w sali posiedzeń senatu akademickiego odbyło się pierwsze posiedzenie subkomitetu, który ma się zająć przysparzaniem funduszów na rzecz budowy domu akademickiego. Przewodniczył zebraniu p. Fr. Kroebl. Omawiano na posiedzeniu kilka spraw bieżących i postanowiono urządzić festyn w dniu pogrzebu Teofila Lenartowicza, dalej wycieczkę do salin w Wieliczce. W najbliższym czasie odbędą się trzy odczyty prof. dr. Morawskiego na dochód domu akademickiego. Na posiedzeniu obecny był prof. dr. Korczyński, który udzielił niezbędnych informacyj subkomitetowi. Sekretarzem obrany został p. Garbusiński, akademik. Najbliższe zebranie subkomitetu odbędzie się w przyszły piątek.

W sprawie ks. Stojałowskiego. Wiadomości nasze z wiarogodnego źródła zaczerpnięte stwierdzają, że śledztwo, w właściwem znaczeniu, w sprawie zarzuconego ks. Stojałowskiemu zaburzenia spokoju publicznego, przez wydanie broszury „*Vor das Weltgericht*" i artykuł w piśmie ulotnem „Słowa prawdy", zostało już przed 2 tygodniami ukończone. Śledztwo to bowiem polegało całe na spisaniu jednego protokołu, w którym ks. Stoj. przyznał się bez wahania do autorstwa wspomnianych druków i podjął przeprowadzenia dowodu prawdy. Więc jeszcze 6 bm. odesłał sąd śledczy akta prokuratororowi dla ułożenia aktu oskarżenia. W kilka dni jednak prokurator akta zwrócił, żądając nie uzupełnienia śledztwa, ale pościągania ze sądów we Lwowie, Kulikowie, Cieszynie itd. aktów, które ks. Stoj. w broszurce i artykułach swoich zaatakował. Dodamy, że ściągnięcia tych aktów żądał ks. Stoj. jeszcze 20 grudnia 1892, ale ich nie sprowadzono i dopiero teraz ma to nastąpić z tym oczywiście skutkiem, że więzienie śledcze niepomiernie się przedłuża.

Zebranie robotników. W niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Rady miejskiej ogólne zgromadzenie robotników z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie ze Zjazdu robotniczego, odbytego w Krakowie w marcu 1893 r. Pierwszy Maj. Wnioski i interpelacye.

Odczyt. Przypominamy naszym czytelnikom, że jutro o godz. 12 będzie mówił w dalszym ciągu „O historyi sielanki" p. K. Górski w sali Rady miejskiej.

Prof. dr. Henryk Jordan powrócił z Rzymu.

Ćwiczenia rezerwistów. Minister wojny wydał rozporządzenie, według którego wszyscy ci, którzy podczas trzyletniej swej służby wojskowej użyci byli albo do służby kancelaryjnej, albo w komendach, albo też jako słudzy oficerscy, będą odtąd powoływani nie na 13-dniowe, lecz na 4-tygodniowe ćwiczenia. Rozporządzenie to dotyczy też i jednorocznych ochotników, którzy przeszli do rezerwy, nie otrzymawszy stopnia oficerskiego.

Bazar krajowy w Krakowie otrzymał z Andrychowa bardzo piękne i modne sefiry kordonkowe i tak zwane serbskie, oraz serwety i obrusy kolorowe nadzwyczajnej piękności i taniości z nowo założonych warsztatów tkackich w Łańcucie. Przysłali też stamtąd bardzo mocne i tanie derki na konie.

Szkoła mebli bambusowych w Żarnowcu nadesłała piękne stoliczki i stołki. Kęty nadesłały wielki wybór sukna na ubrania letnie.

Z kolei Północnej. Od wczoraj nie sprzedają w Oświęcimiu biletów kolejowych do Hambuga dla rosyjskich wychodźców, ponieważ ich w Hamburgu nie przyjmują.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyły panie E. Ż., H. M. J. Ś., H. J., T. N. i A. S. w Krakowie kwotę 41 złr. 64 ct., zebraną na towarzyskiej zabawie.

Wiadomości osobiste. Hr. Stanisław Badeni i ks. metropolita Sembratowicz dziś rano przejechali przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Arcyksiążę Wilhelm przejechał wczoraj pospiesznym pociągiem z Jarosławia do Wiednia, powitany na tutejszym dworcu przez pp. delegata Laskowskiego, dyrektora ruchu kolei państwowych Kolosvarego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza.

Z teatru. Jutro w sobotę na dochód utalentowanej artystki i wychowanki naszej sceny pani Wandy Siemiaszkowej przedstawioną będzie po raz pierwszy najnowsza trzyaktowa komedya Stanisława Graybnera p. t. „Hrabia Jerzy".

Będzie to pierwszy benefis pani Siemiaszkowej „Hrabiego Jerzego" przedstawią także wkrótce na scenie warszawskiej.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, w niedzielę 23 b. m, na dochód biblioteki tego Stowarzyszenia, amatorowie odegrają komedyę „Consilium facultatis", oraz odśpiewany zostanie III akt opery Moniuszki „Straszny dwór".

Nie raz już mieliśmy sposobność zaznaczyć, iż siły amatorskie „O g n i s k a" śmiało mierzyćby się mogły z fachowymi pracownikami dla sceny w kierunku dramatycznym, — obecnie bardzo interesującem jest poznanie wokalnych zdolności amatorów. „Straszny dwór" w całości nie jest trudniejszym od aktu III, który właśnie będzie odśpiewanym, dlatego też przedstawienie należy do najciekawszych. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Wystawa krajowa lwowska. Dnia 18 b. m. ukonstytuowała się sekcya VI krakowskiego komitetu wystawowego (przyrządy przewozowe wszelkiego rodzaju, okazy lakiernictwa) i pracować będzie pod przewodnictwem p. Adolfa Maisnera. Dnia 19 b. m. ukonstytuowała się sekcya XII (architektura i przemysł artystyczny), wybierając przewodniczącym architekta Władysława Ekielskiego, jego zastępcą prof. Fryderyka Lachnera, a sekretarzem architekta p. Zygmunta Hendla.

Cholera. W Kudryńcach, powiatu borszczowskiego, od 15 b. m. zachorowały w domach już zapowietrzonych trzy osoby na cholerę azyatycką, z tych dwie osoby zmarły; pozostają jeszcze w opiece lekarskiej dwie osoby chore, a dwie rekonwalescentki. W Cyganach, Łosiaczu, Nowosiółce i Zawalu, gminach tegoż samego powiatu, zaszły w czasie od 11 do 16 b. m. cztery śmiertelne wypadki o podejrzanych objawach; we wszystkich tych wypadkach sprawdzono w pracowni krajowej Rady zdrowia cholerę azyatycką, jednakowoż dotąd w żadnej z tych gmin nie zdarzyły się dalsze wypadki zachorowania podejrzanego.

W Stryju zgorzała do szczętu fabryka czernidła i smarowidła Rozenheka. Był to budynek drewniany, postawiony w pobliżu zagród chłopskich, a mieścił w sobie kotły parowe i inne maszyny. Sklejaniem pudełek zajmowali się robotnicy przy bardzo pierwotnem oświetleniu, bo najczęściej przy świeczkach łojowych, nie osadzonych nawet w lichtarzach, a co najwyżej przy prymitywnych lampach. Wskutek pęknięcia jednej takiej lampy powstał groźny pożar, który dzięki tylko energicznemu ratunkowi straży pożarnej i ochotnej pomocy ludności, ograniczył się tylko na zupełnem zniszczeniu fabryki, nie rozszerzając się na sąsiednie domy.

Z Krynicy donoszą: Dziwnym zbiegiem okoliczności, w setną rocznicę rozbioru naszej Ojczyzny, święcić ma Krynica stuletni jubileusz swej egzystencyi! Umierała potęga dawnej Rzeczypospolitej, kiedy wśród uroczych gór karpackich, ręką cudzoziemca założono pierwsze podwaliny do przyszłego życia jednego z pierwszych zdrojowisk polskich.

W r 1793 bowiem, Styx von Saubergen, ówczesny austryacki komisarz obwodowy, objeżdżając w interesach rządowych państwo Muszyna obok Krynicy, nabył od 15 gospodarzy krynickich 4920 sążni kwadratowych gruntu, czyli 3 morgi i 120 sążni kwadratowych, w pośrodku których był zdrój krynicki, za sumę 440 zł. polskich, a to na mocy kontraktu z dnia 24 kwietnia 1793 r. Źródło kazał zaraz ocembrować, postawił mały domek obok niego i odtąd Krynica przechodziła różne koleje, zamieniając się w coraz bardziej uczęszczane miejsce i nabierając coraz więcej rozgłosu z powodu swych wód leczniczych, u których wielu rodaków szukało ulgi

na swe cierpienia fizyczne, a w niemowlęcych latach Krynicy i na cierpienia moralne, stokroć wówczas większe, gdyż w kilka miesięcy po narodzeniu się Krynicy, bo 25 września 1793, podpisał nieszczęsny sejm grodzieński drugi rozbiór naszej Ojczyzny.

Ten stuletni jubileusz egzystencyi Krynicy związał się więc ściśle ze smutną dla Polski rocznicą, więc i trudno zapewne będzie obchodzić go hucznie i okazale, bo mimowoli zgromadzonym tu w sezonie rodakom przypomniałby nie odrodzenie, ale upadek. Nie mamy więc jeszcze programu obchodu tego jubileuszu, tak pięknego dla Krynicy, która jest dzisiaj wspaniałym zakładem zdrojowym, ale zapewne odbędzie się on poważnie i podniośle, stosownie do chwili obecnej, a prawdopodobnie odbędzie się dopiero w lipcu, kiedy będzie największy zjazd gości kąpielowych.

Zaczynają się tu już krzątać około tej uroczystości, tak chlubnej dla Krynicy, a najwięcej usilnie zarządca zakładu, radca Z. Sokołowski, który już zebrał z mozołem wiele różnych rzeczy odnoszących się do przeszłości zakładu. Prawdopodobnie i inne czynniki wezmą udział w tej uroczystości i przyczynią się do jej uświetnienia, a zapewne jakiś komitet weźmie w rękę kierunek i nakreśli program odpowiedni na wykonanie zaś tego programu znajdą się pewnie i fundusze odpowiednie, o czem w właściwym czasie nie omieszkam donieść.

Brody, 19 kwietnia. (Kor *N. Reformy*) Ostatnie posiedzenie Rady gminnej poświęcone było wyłącznie zmarłemu burmistrzowi drowi Goldhaberowi. Ojcowie miasta oddali cześć zasługom jego i uchwałami uwiecznili pamięć zmarłego. Zastępca burmistrza p. Kulak podnosił zasługi zmarłego i prosił o pozwolenie zanotowania tego w protokóle. Radny p. Chajes po wygłoszeniu mowy, w której wyrażał szczery żal za zmarłym, postawił wniosek, by portret nieboszczyka powiesić w sali posiedzeń, a na wniosek p. Teurina uchwalono ulicę Leszniowską nazwać „ulicą Goldhabera".

Upłynęło już dni 14 od śmierci burmistrza, a o wyborze nowego jeszcze nie słychać, tylko z każdym dniem wzmaga się liczba nowych kandydatów, pomiędzy którymi emerytowanego radcę namiestnictwa p. Mandyczewskiego, byłego starostę tutejszego.

Rada gminna uchwaliła już zakupno placu pod koszary za kwotę 12.999 złr. przy drodze Radziwiłłowskiej. Ma być wniesiony protest przeciw temu, gdyż rząd daje pożyczkę na budowę koszar, mając na oku, by mieszkańcy mieli jakąś korzyść, a tej mieć nie będą, gdyż koszary staną za miastem.

Izba handlowa na ostatniem swem posiedzeniu zastanawiała się także nad przedłożeniem ustawy rządowej co do oznaczenia wagi sprzedających się towarów w opakowaniu. Odstąpiono tę sprawę osobnej komisyi.

Z Łodzi wydalono 13 b. m. około 150 majstrów „cudzoziemców" z rozmaitych fabryk, ponieważ nie wytrzymali egzaminów. Wkrótce, jak donosi *Graždanin*, ogłoszone zostanie nowe rozporządzenie, podług którego fabrykanci będą mogli przyjmować tylko rosyjskich poddanych, władających językiem rosyjskim.

Z Królestwa Polskiego. Dyrektor drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wydał okólnik do całej służby, w którym zaznacza, iż bardzo znaczna ilość urzędników kolejowych posiada długi na pensyach aresztu sądowe. Z chwilą zatem wydania owego okólnika, ci z urzędników, którzy będą świeżo obejmować posady, muszą złożyć deklaracyę, że nie dopuszczą, aby na ich pensyach nakładane były kiedykolwiek areszty; jeżeli zaś w następstwie okażą się, urzędnicy ci będą natychmiast uwalniani ze służby. Kasyery ekspedytorzy i magazynierzy winni już do dnia 18 maja b. r. oczyścić pensye swoje z dotychczasowych aresztów, w przeciwnym bowiem razie będą tranzlokowani na inne, mniej wymagające osobistej odpowiedzialności posady; wreszcie urzędnicy, którzy po pewnym czasie, od dnia ogłoszenia okólnika, nie pozbędą się obciążających ich pensye aresztów za długi prywatne, nie będą nigdy awansowani.

Z Poznania. Poznań ma być zaopatrzony w wodę źródlaną. Odnośny projekt wypracował już magistrat i przedkłada go Radzie miejskiej do zatwierdzenia. Mianowicie żąda magistrat ulepszenia i powiększenia liczby studni z wodą źródlaną, urządzenia stacyi pomp, oraz istniejącej sieci rur, dostarczających wodę źródlaną. Dalej 65.000 marek z po życzki miejskiej na jednorazowe koszta i 55.000 m. bieżących kosztów rocznych. Miasto posiada obecnie nad szosą obornicką 6 studni z wodą źródlaną, a mianowicie t. zw. basen miastowy, górny basen Raczyńskiego, nowy basen (z r. 1893), dolny basen Raczyńskiego, basen miejski i basen żydowski. Według projektu całe miasto korzystać będzie mogło z wody źródlanej, liczba pomp z wodą źródlaną powiększoną będzie z 31 na 72. Woda ta będzie zupełnie czystą i nieszkodliwą i będzie miała zimą i latem prawie równą temperaturę.

Z Kamieńca podolskiego piszą: Jak wiadomo, Kamieniec znajduje się w pięćdziesięciowiorstowym pasie pogranicznym, w którym żydzi zamiejscowi nie mają prawa przebywać. Żyd, przemieszkujący po za obrębem tego pasu, choćby tylko na jeden dzień przyjechał do Kamieńca, powinien prosić o pozwolenie administracyi. Ponieważ tego rodzaju prośby połączone są z trudnościami i wydatkami na marki stemplowe, żydzi zamiejscowi unikają Kamieńca, na czem traci handel. Wobec tego żydowscy kupcy i właściciele domów w liczbie 70 osób wnieśli do gubernatora zbiorowe podanie, by żydom zamiejscowym wolno było mieszkać przez czas dwutygodniowy bez oddzielnego za każdym razem uzyskiwania na to pozwolenia. Rząd gubernialny wydał decyzyę odmowną, polecił władzy policyjnej uwiadomić o tem każdego z proszących oddzielnie i ściągnąć z nich po 1 rs. 60 kop. za marki stemplowe.

W Paryżu, jak również w wielu miastach prowincyonalnych Francyi, panuje teraz influenza dość złośliwa. Szczególnie daje się ona we znaki miastu Tours. Czwarta część jego mieszkańców zapadła na epidemię; lekarze telegrafowali, prosząc o pomoc, gdyż nie mogą już sami podołać potrzebom ludności. Okazuje się, że najcięższemi są wypadki powrotne: zachorywywają przeważnie osoby, które już raz kiedyś chorowały.

Cena herbaty. Według zapewnienia organu handlowego, wychodzącego w Irbicie, cena herbaty, sprzedanej powszechnie na detal po 2 rs. za funt, jest dla nabywców na miejscu w Chinach 17 kop. za funt, czyli 12 razy taniej, niż jest sprzedawaną, a biorą drożej o 1200 %. Biorąc pod uwagę koszta przewozu, sortowania, pośrednictwa, opakowania i t. d., nie przenoszące drugich 17 kop. od funta, firmy handlowe zarabiają około 600 %, a są firmy sprzedające herbaty po 4 miliony rocznie.

Wróżba wojny. W czasie mrozów tegorocznej zimy, jakie nie bywały od lat stu, w Rzymie pękł u św. Piotra wielki dzwon, zwany *„della predica"*, wykonany w roku 1288 za papieża Mikołaja IV przez Pissino Gnidotti. Ponieważ go zdjęto, aby go przelać, przeto zabobonne pospólstwo przepowiada, że Predica dał sygnał do wielkiego krwi przelewu.

Z kraju dobrych obyczajów. W ostatnich dziesięciu latach, według urzędowej statystyki, sprzedano w Niemczech stemplowanych talij kart 31,177.500. Użycie kart wzrasta z każdym rokiem tak, że dziś już na 12 dusz liczą jedną talię. Statystycy wyliczyli, że przeciętny Niemiec czwartą część roku roboczego zapełnia grą w karty, a skutek stąd wywodzą ten, że wobec takich zajęć społeczeństwo umysłowo stępieć musi.

Nowa konkurencya. Jak donosi angielskie pismo *Engeneering*, w południowej Ameryce odkryto bogate pokłady naftowe w rzeczpospolitach: Kolumbii, Wenezueli, Peruwii i Ekwadorze. Najbogatsze źródła mają się znajdować około jeziora Marakaibo i rzeki Magdaleny, niedaleko od Antylskiego morza, a więc mogą być bardzo łatwo wyzyskane. Dotychczas jednak prawie nie przystąpiono do porządnej eksploatacyi.

Bale do spółki. Rozpoczynający się obecnie sezon zabaw londyński, a przypada on tu później, niż to na kontynencie bywa zwyczajem, przyniósł z sobą wcale praktyczną nowość, która chyba i gdzieindziej znajdzie zastósowanie. Nowością tą są t. zw. bale do spółki. Sześć do siedmiu dam, pragnących urządzić dla przyjaciół i znajomych zabawę, łączą się razem i na wspólny koszt wynajmują jedną z sal balowych, przyczem każda podaje listę gości swoich. Zaproszeni jednoczą się w osobne grupy, a jakkolwiek zaproszenia bywają zbiorowe, to przecie każda z gospodyń swoimi tylko zajmuje się gośćmi. Tym sposobem przy znacznem obniżeniu kosztów zyskuje się wiele na przepychu urządzenia, a jeżeli co chybi czasem, to brak ów rozdziela się na wszystkie gospodynie razem i zmniejsza troskę każdej z osobna.

Z Ameryki. Towarzystwo kolonizacyjne południowej Kalifornii: „National Homesled Comp.", zwróciło się do Heleny Modrzejewskiej z prośbą, żeby podpisała odezwę zachęcającą Polaków do przesiedlania się do Kalifornii południowej. Modrzejewska atoli nietylko odmówiła podpisu, ale zamieściła w *Dzien. Chicagowskim* ostrzeżenie przed tą kolonizacyą. Twierdzi ona, że ziemia w Kalifornii jest bardzo droga, niezdatna zarówno do uprawy pszenicy, jak żyta i owsa. Tam można uprawiać pomarańcze, oliwki, winogrona i t. p., ale do tego koniecznem jest nawodnienie i znaczne kapitały. Dobrą ziemię płaci się po 80—300 dolarów za akr i z mniejszym kapitałem niż 5 - 10 tysięcy dolarów o przesiedleniu się tam myśleć nie można.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 22 kwietnia: Na dochód Wandy Siemaszkowej po raz pierwszy „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

W niedzielę 23 kwietnia: Po raz drugi „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

We wtorek 25 kwietnia: Po raz trzeci „Hrabia Jerzy", komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Szkolnictwa Ludowego,** organu nauczycieli ludowych, wyszedł już w Nowym Sączu Nr. 1, — a w ten sposób wskrzeszone zostało czasopismo, które z powodów zależnych nie od poprzedniej redakcyi, lecz od Rady szkolnej, od października roku zeszłego wydawane nie było. Komitet redakcyjny przyrzeka prowadzić dzieło, rozpoczęte przez poprzednią redakcyę, a więc stawać w obronie praw i godności nauczycielstwa ludowego.

Sprawy, które „Szkolnictwo" będzie traktowało, obejmują następujący materyał:

1. Artykuły wstępne, omawiające wszystkie bieżące sprawy społeczne, o ile dotyczą szkolnictwa ludowego. 2. Rozprawy, dotyczące historyi wychowania psychologii wychowawczej, specyalnej metodyki i szkolnictwa przemysłowego. 3. Dział z higieny szkolnej i domowej, tudzież gospodarstwa wiejskiego i domowego. 4. Specyalną rubrykę, poświęconą stosunkom prawnym stanu nauczycielskiego, w której będą stale podnoszone wszystkie niedogodności, spotykające nauczycielstwo z powodu niedostatków istniejącej ustawy, mylnej interpretacyi tejże, oraz spowodowane wprost nadużyciem rozlicznych czynników. 5. Przegląd najważniejszych nowości pedagogicznych, zestawiony na podstawie fachowych czasopism polskich, niemieckich, francuskich i angielskich. 6. Przegląd literatury pedagogicznej. Recenzye i zapiski bibliograficzne. 7. Sprawozdania z obrad Rady państwa, Sejmu, konferencyj okręgowych i posiedzeń członków Towarzystwa pedagogicznego. 8. Korespondencye z kraju i zagranicy, tudzież wiadomości potoczne. 9. Korespondencye redakcyi Na tę rubrykę — pisze redakcya — kładziemy szczególniejszy nacisk, albowiem bierzemy także na siebie obowiązek udzielać prenumeratorom *„Szkolnictwo ludowego"* odpowiednich wyjaśnień, rad i wskazówek, o ile dotyczą spraw, połączonych z pełnieniem urzędu nauczycielskiego. 10. Dział informacyjny, obejmujący wszystkie rozporządzenia władz szkolnych, nominacye i przeniesienia. 11. Dział konkursowy, w którym na podstawie urzędowej *Gazety Lwowskiej* będą umieszczone wszystkie konkursa. 12. Inseraty zawodowe.

— **„Przedświt"**, dwutygodnik dla kobiet wydawany we Lwowie, zawiera w numerze 8 z dnia 20 bm. treść następującą: W jakim celu uczymy się literatury powszechnej? napisał F. K. — Julian B. Poetki polskie do XIX wieku. — E. Zorjan, Na cmentarzysku, nowela. — Z arabskiego (wiersz do ryciny). — Literatura i sztuka. — J. Froń: Kilka słów o pielęgnowaniu kwiatów w pokoju. — Wiadomości bieżące. Korespondencye.

Na skromne zakreślone rozmiary, pismo to uczciwą tendencyą i starannem redagowaniem zasługuje na szczere u kobiet naszych poparcie.

— **„Przewodnika higienicznego"**, organu krakowskiego Towarzystwa opieki zdrowia numer 4 za kwiecień b. r. zawiera: Sprawozdanie chemika miejskiego St. Albertiego za r. 1891. — Lecznica dla dzieci skrofulicznych w Rabce. — O życiu. — Dyetetyka nerwowo chorych osób. — Rozporządzenia sanitarne. — Dział statystyczny. — Rozmaitości. — Korespondencya Redakcyi. — Od administracyi. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 20 b. m. dostarczono 3617 cieląt, 1751 żywych świń, 1040 świń bitych, 230 bitych owiec i 3596 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 48 do 52 ct., — przednich po 54 do 60 ct., — świnek po 33 do 42 ct., — bitych ciężkich świń po 42 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 44 do 52 ct., — bitych owiec po 25 do 36 ct. Jagnięta płacono po 3 do 10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 21 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·0 mm	741·5 mm	743·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,0	+4°,5	+14°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	64 %	84 %	45 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	3	8

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę Odona Bujwida, szefa pracowni chygienicznej w Warszawie, nadzwyczajnym profesorem hygieny w uniwersytecie w Krakowie.

Cesarz nadał radcy sądu obwodowego w Stanisławowie, Fryderykowi Bertoniemu, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Skarga ekspozyta księdza Nazalskiego w Jaworaku(?) pod Przemyślem, przeciw ministerstwu oświaty o podwyższenie kongruy, rozstrzygniętą została przez trybunał państwa na korzyść skarżącego.

Wiedeń. 21 kwietnia. Sejmy Niższej i Wyższej Austryi, Krainy, Bukowiny, Vorarlberga, Gorycyi i Gradyski zebrały się wczoraj.

Wiedeń, 21 kwietnia. Prezes gabinetu węgierskiego Wekerle odbył dzisiaj półtoragodzinną konferencyę z ministrem skarbu Steinbachem. W południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych wspólna rada ministrów z udziałem prezydentów obu gabinetów i ministrów skarbu, celem ułożenia budżetu obu połów monarchii dla delegacyj wspólnych.

Paryż, 21 kwietnia. Rząd zarządził odpowiednie środki wojskowe celem utrzymania porządku w dniu 1 maja.

Londyn, 21 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Elpaso w Meksyku, że ostatniemi czasy banda rabusiów zajęła miasto Guerrero, a wojsko zmusiła do ucieczki. Wojsko poniosło stratę 130 ludzi w rannych i zabitych.

Londyn, 21 kwietnia. Izba lordów uchwaliła ustawę o nabywaniu własności ziemskiej.

Londyn, 21 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Maclagon, że petycyj, domagających się uchwalenia irlandzkiego projektu Gladstone'a, wpłynęło dotąd 15 z 30 podpisami, zaś przeciw temuż projektowi wniesiono 1863 petycyj z 506.000 podpisami.

Madryt, 21 kwietnia. Podczas przejażdżki uniosły się konie przy powozie, którym jechała infantka Izabella, która jednak szczęśliwie ocalała.

Lizbona, 21 kwietnia. Nad wybrzeżem wybuchł groźny pożar i zniszczył wiele chat rybackich. Około 100 rodzin zostało bez dachu.

Sebastopol, 21 kwietnia. Królowa Natalia przejechała tędy i udała się w dalszą drogę do Serbii.

Rzym, 21 kwietnia. Arcyksiążę Rainer odwiedził wczoraj królowę-wdowę Maryę Pię, księcia Genui i księżnę Letycyę. Popołudniu król rewizytował arcyksięcia.

Ludność włoska wita księcia Rainera gdziekolwiek się ukaże, nader sympatycznie.

Rzym, 21 kwietnia. Książę York przybył tu wczoraj wieczór. Na dworcu powitał go książę Neapolu, ministrowie i naczelnicy władz. Ludność witała gościa radosnemi okrzykami.

Rzym, 21 kwietnia. Przed Kwirynałem lud urządził wspaniałą owacyę; Stowarzyszenia zjawiły się ze sztandarami. Para królewska i cesarstwo niemieccy ukazali się na balkonie i tejże chwili pośród ludu rozległy się entuzyastyczne okrzyki. Zapał był wielki; rzucano kapelusze i powiewano chustkami. Cesarzowa niemiecka i królowa włoska odpowiedziały na to powiewaniem chustek. Cesarz i król kłaniali się czapkami.

Cesarz i król pomimo palących promieni słońca, z pięć minut pozostali na balkonie. Przez cały ten czas okrzyki radosne prawie nie ustawały.

Rzym, 21 kwietnia. Cesarstwo niemieccy i królestwo włoscy wczoraj popołudniu odbyli wspólną przejażdżkę. Ludność wszędzie witała ich radosnemi okrzykami.

O godz. 6 wieczór odbył się obiad w kółku rodzinnem, na którym byli monarchowie i książęta krwi.

Wieczorem miasto było przyozdobione, starożytne pomniki starej Romy były oświetlone.

Dzienniki włoskie nader serdecznie witają przybycie cesarza i cesarzowej niemieckiej i stwierdzają wspaniałe przyjęcie, jakiego oboje cesarstwo doznali w Rzymie.

Rzym, 21 kwietnia. Cesarstwo niemieccy złożyli wieniec na grobie Wiktora Emanuela w Panteonie.

Kardynał Mocenni w zastępstwie kardynała Rampolli, który jest cokolwiek niezdrów, udał się do poselstwa pruskiego przy Watykanie aby powitać cesarza i cesarzową, lecz nie zastał posła.

Wizyta cesarza i cesarzowej u papieża wyznaczoną została na dzień 23 kwietnia.

Rzym, 21 kwietnia. Przybyło tutaj około 800 pielgrzymów z Czech.

Rzym, 21 kwietnia. Przybyło tutaj poselstwo sułtana z życzeniami dla królestwa włoskich.

Villa-Pianore, 21 kwietnia. Po ślubie młoda para przyjmowała życzenia. Podczas śniadania książę Parmy wzniósł toast na cześć nowożeńców, rodziny sasko-koburgskiej i bułgarskiego narodu rządu i armii bułgarskiej.

Książę Ferdynand dziękował od siebie i w imieniu żony, jakoteż w imieniu bułgarskiego narodu i wyraził wielką radość z powodu związku z domem burbońskim, gdyż w żyłach Burbonów płynie krew świętego Ludwika.

Stambułow wyraził w swym toaście niezmierną radość bułgarskiego narodu, że teraz po 500 latach widzi znowu księżnę na tronie bułgarskim, a zarazem mówił o uczuciach wdzięczności, wierności i uległości bułgarskiego narodu i wzniósł kielich na cześć nowożeńców, na cześć księcia Parmy i jego małżonki. Muzyka zaintonowała hymn bułgarski.

Villa-Pianore, 21 kwietnia. Przy końcu uczty weselnej Stambułow wzniósł toast na cześć księcia Parmy, dziękując mu w imieniu narodu bułgarskiego, że oddał swą córkę księciu bułgarskiemu, obiecując, że naród bułgarski szanować, czcić i z uwielbieniem strzedz jej będzie.

Stambułow i Grekow odjechali z powrotem do Florencyi.

Villa Pianore, 21 kwietnia. Książę bułgarski wraz z małżonką wyjechał wczoraj wieczór o godzinie 9 do Spezzii, gdzie przenocuje i rano wyruszy w dalszą podróż na wschód.

Spezzia, 21 kwietnia. Książę bułgarski wraz z małżonką wyjeżdża dzisiaj przed południem statkiem parowym austryackiego „Lloyda" do Konstantynopola.

Sofia, 21 kwietnia. Z powodu uroczystości weselnej księcia Ferdynanda miasto było wspaniale przyozdobione. Rada ministrów postanowiła uroczyście obchodzić dzień wesela księcia Ferdynanda. Przedpołudniem odbyło się dziękczynne nabożeństwo, na którem byli ministrowie, mnóstwo dygnitarzy, naczelnicy władz i liczne tłumy publiczności. Następnie odbył się przegląd wojska.

Z rozmaitych stron nadchodzą liczne telegramy z powinszowaniami dla nowożeńców.

Sofia, 21 kwietnia. Wczoraj z powodu zaślubin księcia Ferdynanda miasto było iluminowane. Rząd wysłał telegram do księcia z życzeniami.

Bukareszt, 21 kwietnia. Dzień urodzin króla rumuńskiego uroczyście tu obchodzono. Miasto było wspaniale przyozdobione.

Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie liberałów, na którem wypowiedziano gwałtowne mowy. Liberali udali się następnie na cmentarz, aby złożyć wieniec na grobie Rosetti'ego, poczem chcieli udać się manifestacyjnie przed pałac królewski, lecz oddział wojska odciął im dostęp do pałacu. Manifestanci chcieli się siłą przedrzeć, lecz po dwukrotnem wezwaniu do porządku zaniechali tego zamiaru i w spokoju rozeszli się. Zresztą panował zupełny spokój.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 21 kwietnia 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	60
Zjednoczony dług w srebrze	98	20
Austryacka renta złota	117	30
5 % austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	345	75
Londyn	122	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	70½
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec za 100 m	59	77½

Wiedeń 21 kwietnia. Ruble 127·50 Cena nafty 18·25—20·50. Spirytus 15·20. Żyto 6·80. Pszenica 7·95. Owies 6·14.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej"
ogłasza

że na członków Towarzystwa zapisywać się można u wszystkich członków Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, oraz

1) W biurze Zarządu głównego, ul. Sienna, L. 7, II piętro.

2) U p. Gralewskiej, ul. Szczepańska (gdzie apteka F. Gralewskiego).

3) W Towarzystwie Zaliczkowem ul. Szewska L. 16.

4) W Administracyi *N. Reformy*.

5) W handlach pp. W. Fenza, Rynek główny L. 9; Jana Fischera, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski); Kutrzeby i Murczyńskiego, Rynek gł. L. 21; Józefa Rudnickiego, Rynek gł. L 47 i Feliksa Szukiewicza, Rynek gł. L. 44. 756

Kraków, dnia 21/4.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . . za 100 rubli	127	—	128	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	70	60	20
20-to frankówka złota	9	65	9	75
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891 . . .	95	25	96	25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893. .	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96	80	97	60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	50	97	40
4½% „ „ „ „ „ . .	100	50	101	30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	25	101	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	98	60	99	75
Lwów, dnia 20/4.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	218	—	221	—
Kolei lwowsko.-czerniow..-jas. po 200 złr.	260	—	263	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	365	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	-
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97	—	—	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	96	90	97	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4% Pożyczka krajowa z r. 1891. . . .	95	60	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893 . .	95	60	96	30
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
Wiedeń, dnia 20/4. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).				
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98	60	98	80
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98	20	98	40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117	35	117	55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron 200 kor. . . .	96	85	97	05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147	75	148	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148	—	148	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	166	50	167	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	197	75	198	75
Obligacye korony węgierskiej.				
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor. .	95	40	96	60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	152	75	153	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	50	143	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny . . .	97	—	97	60
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891 . .	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893 .	95	40	96	30
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	96	60	97	60

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
	Listy zastawne.				
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114	75	115	50
	4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	60
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
	4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	132	—	132	50
	Losy.				
	Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	75	9	25
	Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	201	25	202	—
	Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24	—	24	50
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	60	20	10
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	50
	Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	—	—	25	—
	Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	36	—	38	—
	Akcye bankowe i kolejowe.				
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	155	50	156	—
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	125	90	126	40
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	345	50	346	—
19·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	404	50	405	50
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	370	—	—	—
11·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	256	30	256	80
46·70	Austro-węgierski . . na 600 złr.	989	—	993	—
14·—	Unionbank . . . . na 100 złr.	263	50	264	50
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr	2955		2962	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	219	25	219	75
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	260	50	261	—

Damasty jedwabne

z **własnej** fabryki — „**wolne od cła**“ — od 1 złr. 15 ct. za metr

do **11 złr. 65 ct. — czarne, białe i jedno, dwu i trzykolorowe** (około 50 gatunków i 600 różnych kolorów, deseni itp.), również **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Fulary jedwabne	od złr.	—.85— 3.65
Grenadiny jedwabne	„ „	—.85— 7.25
Bengaliny jedwabne	„	1.20 6.10
Batysty jedwabne p. Robe . . .	„ „	10.50–42.80

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich,
król. i ces. dostawca nadworny. 150 2 7

Do mego handlu korzennego i materyałów potrzeba

starszego subjekta.

Fr. Lenert
956 1 3 **w Krakowie.**

Kucharz żonaty, zajmujący się także i ogrodnictwem, poszukuje posady od 1 lub 15 maja b. r.
Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod **P. F.** do Admin. „N. Reformy“. 955 1

Prawdziwe włoskie wina

celone, w naczyniach od 100 litrów wyżej dostarcza za pobraniem

Gius. Bakof w Tryeście.

	za litr
Sycylijskie „Etna“, białe, najlepsze butelkowe wino, odpowiadające węgierskiemu Villanyer	24 ct.
Messina, białe; najlepsze	21 ct.
Palermo, Schiller, najlep. Bouquet	20 ct.
Stare Sycylijskie, z 85 r., czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów .	40 ct.
Sycylijskie, czerwone, najlepsze	20 ct.
Bari, ciemno-czerwone	16 ct.

Ceny podane są już z opłatą cła, franco, z dworca Tryest, bez beczki, które przyjmuje się opłatnie nadesłane po cenach w rachunku policzonych. 905 2 5

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe

starannie opakowane rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Sadzonki leśne

Cena za 1000 sztuk

Sosna zwyczaj. 1 i 2-letnia	po 50 ct. i 1 złr.
„ czarna 2-letnia	„ „ „
„ amerykańska 2-letnia . .	po złr. 3·50
Świerk 2, 3, 4 i 5-letni	po złr. 1, 1.50, 2, 2·50
Modrzew 2, 3 i 4 letni	„ „ 2, 2·50 i 3·—
Olcha 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2·50, 3 i 3·50
Brzoza 2, 3 i 4-letnia	„ „ 2·50; 3 i 3·50
Jasion 1-roczny 8 — 15 cm. . . .	złr. 3·50
Jawor 1-roczny 10 — 25 cm. . . .	„ 4·—
Klon 2-letni 25 — 40 cm. . . .	„ 6·—
Akacya od 30—50, 80—100 cm.	złr. 2, 2·50, 3 i 4
Crategus (na żywopłoty) 15-30, 25-40 cm.	8 i 10 zł.

Nasiona

Cena za funt = ½ klgr.

Sosna zwyczajna	złr. 1·60
„ czarna	„ 1·10
„ amerykańska	„ 4·—
Świerk	„ 1.10
Modrzew	„ 2·—
Akacya	30 ct.
Brzoza	40 „
Olcha	50 „
Jasion	30 „

Dostawa do kolei darmo a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta. 525 23 25

Drzewka ogrodowe

Cena za 100 sztuk

Dziczki jabłoń . . .	25 — 50 cm.	1 złr.
Dziczki gruszek . . .	15 — 25 „	1 „
Leszczyna gat. wyb. .	25 — 50 „	3 „
Porzeczka duża słodka czerwona . . .		6 „
Lipa szerokolistna . .	25 — 50 „	4 „
Kasztan zwyczajny . .	25 — 50 „	3 „
Cierń Chrystusa . . .	70 — 100 „	4 „
Wiąz	70 — 100 „	5 „
Jasion	100 — 140 „	4 „
Jawor	100 — 140 „	5 „
Klon	100 — 140 „	5 „
Akacya	120 — 150 „	2 „

Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Swierki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę. — W razie łaskawego zamówienia upraszamy o podanie poczty i stacyi kolei.

Z wysokim szacunkiem
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów. st. tel. Czarna.

Krakowskie Stowarzyszenie

Pracy kobiet

w Rynku, A—B, L. 43, I p.,
przyjmuje

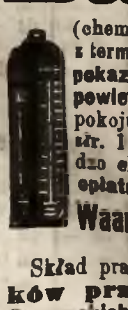
wszelkie zamówienia tak drobne jak i całe wyprawy **w zakresie białego szycia i haftu,** bielizny męskiej, damskiej oraz kościelnej, **z materyałów własnych lub dostarczonych,** przyjmuje również

bieliznę uszkodzoną do naprawy.

Płótna i bielizna stołowa krajowego wyrobu ze znaną z dobroci marką „**Prządka**“, po cenach według oryginalnego cennika fabrycznego. 787 7 10

Nowość! Ulepszony Nowość!

Baroscop



(chemiczny wskazywacz zmian powietrza) z termometr. Reaumura i Celsiusa i szkłem, **pokazuje na 24 godzin naprzód zmianę powietrza.** Ładna i praktyczna ozdoba pokoju, jest w 3 wielkościach, tj. 20 cmt. złr. 1.40, 24 cmt. 2 złr., większy i bardzo elegancko wykonany ze skalą 3 złr., **opłatnie do każdej stacyi poczt.** wysyła

Waarenhaus 10, M. Rederer, Wien, I.,
Köllnerhofgasse 8.

Skład prawdziwych Szwarcwaldzkich **domków przepowiadających pogodę** i Turysgskich **szkatułek**, jak również innych gospodarskich przedmiotów. 821 5 17

Poszukuje 986 2 2

buchaltera

młodszego kawalera, człowieka uczciwego, **zakład przemysłowy.**
Wiadomości udzieli Wny **J. Speth w Przemyślu.**

KUFRY,

Walizki, Torby, Troki, Paski do Pledów i wszelkie przybory do podróży

Płaszcze gumowe angielskie

i Ceraty na meble, stoły i podłogi

czysto lnianą Bieliznę zdrowia Ks. prob. Seb. Kneippa

poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Magazyn pod firmą

J. ZAPLATALSKI w Krakowie
Rynek Linia A—B.



Zarząd Wapiennika w Płazie

podaje do wiadomości, iż

rozpoczął wypalanie i rozsyłkę wapna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów, tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu. 710 10 20

Reprezentacyę główną dla Krakowa ma p. **Tomasz Bujas,** konc. majster murarski, ul. Siemiradzkiego, L. 5.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Sznaska i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 118 0

Mieszkanie

składające się z trzech pokoi i kuchni w nowym budynku **w Ogrodzie strzeleckim** jest każdego czasu na pięć miesięcy do wynajęcia.

Dwie parcele budowlane

za Ogrodem strzeleckim przy ulicy Rakowickiej są do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli Dr. Hajdukiewicz (ul. Sławkowska l. 10). 884 3 3

Prawdziwy amerykański

„Koński ząb“

już otrzymał handel

Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 915 3 3

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 123 47 0

Baczność.

Nadprodukowane nasiona sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr za klg.** sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn. 810 9 12

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 11 0

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

BILANS

Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

za rok 1892.

Rachunek zysków i strat.

Zyski.

		Złr.	ct.	Złr.	ct.
	Z rachunku zysków brutto:				
1	**Skład Gorlice:**				
	dokonane sprzedaże . . .	101.267	97		
	własne zapasy 31 grudnia 1892	9.049	09		
	Razem	110.317	06		
	zakupna	101.019	06	9.298	—
2	**Skład Miejsce:**				
	dokonane sprzedaże . . .	35.752	49		
	własne zapasy 31 grudnia 1892	9.780	66		
	Razem	45.533	15		
	zakupna	43.405	79	2.127	36
3	**Skład Potok:**				
	dokonane sprzedaże . . .	16.529	67		
	własne zapasy 31 grudnia 1892	6.674	22		
	Razem	23.203	89		
	zakupna	21.926	16	1.277	73
				12.703	09

Straty.

		Złr.	ct.
1	Z rach. administracyi	4.322	—
2	„ „ wydatków administracyjnych, jako to: kosztów przedwstępnych, podróży celem nawiązania stosunków z fabrykami i odbiorcami, założenia ksiąg, spisanie kontraktów, druki, porta, stemple itp.	3.637	05
3	„ „ czynszów	1.020	50
4	„ „ podatków i ubezpieczeń . .	348	69
5	„ „ procentów	1.930	29
6	„ „ wydatków nadzwyczajnych .	31	31
	Czysty dochód	1.413	25
		12.703	09

Obrót kasowy:

Przychód	133.280 złr.	43 ct.
Rozchód	130.106 „	64 „
Gotówka dnia 31 grudnia 1892	3.173 „	79 „
	266.560 złr.	86 ct.

Rachunek bilansu.

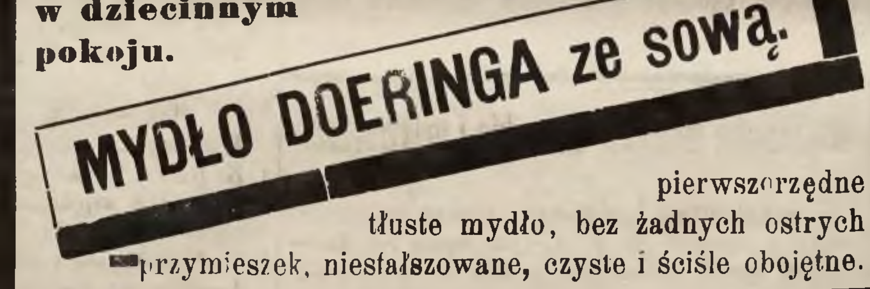
		Złr.	ct.
1	Należytości czynne	37.516	77
2	Wartość zapasów: w Gorlicach . .	9.049	09
	w Miejscu . . .	9.780	66
	w Potoku . . .	6.674	22
3	Wartość urządzeń w Gorlicach . . .	349	34
	w Miejscu . . .	265	02
	w Potoku . . .	2.605	66
4	Gotówka w dniu 31 grudnia 1892 .	3.173	79
		69.414	55

		Złr.	ct.
1	Udziały	8.938	—
2	Fundusz rezerwowy	40	20
3	Zaległości bierne	19.771	11
4	„ wekslowe	39.251	99
	Czysty zysk	1.413	25
		69.414	55

DYREKCYA:
Dr. Kazimierz Szczaniecki m. p. *T. Łaszcz* m. p. *B. Łodziński* m. p.

Komisya kontrolująca:
Dr. K. Neumann m. p. *Dr. St. Olszewski* m. p. 951 1

Bezwzględnie potrzebne w dziecinnym pokoju.



pierwszorzędne tłuste mydło, bez żadnych ostrych przymieszek, niesfałszowane, czyste i ściśle obojętne.

Przez używanie **mydła Doeringa** przy myciu i kąpaniu małych dzieci, wykluczone są zupełnie szkodliwości, jakie wywołują ostre mydła na dziecku; mydło to nie pali, nie napręża, nie psuje skóry, natomiast podnosi czynność skóry, usuwa ranienie i czyni skorę czystą, białą i delikatną. — Dziecku więc służy tylko jedno mydło, a tem jest

Mydło Doeringa ze sową.

Wszędzie do nabycia sztuka po 30 centów.
Główne zastępstwo: 29 2 2
A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck 3.

C. i k. pat. hygieniczne preparaty

do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów:

Eucalyptus-esencya do ust. Najsilniej antimiazmatyczna i antiseptyczna, dlatego środek ochronny przeciw katarom jamy ustnej i w ogóle przeciw miazmatycznym zakażeniom przez organy oddychania. Flakon złr. 1.20, ½ flak. 65 centów.

Puritas, specyficz. mydło do ust. Oddawna słynny i jedyny, już w roku 1862 w Londynie medalem odznaczony, jako najdelikatniejszy i najskuteczniejszy środek. Dawka 1 złr.

Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.

Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 172 21 30



Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe
stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii,** z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 108 78 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Zawiadomienie.

Interesowanych zawiadamiam, że **weksli z moim podpisem, sądownie lub notaryalnie nielegalizowanym, płacić nie będę**

Aron Krumholz
938 4 4 **ze Szlachtowy.**

Cacao „A. Driessen“

Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,

dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 2 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Czysta krew

zdrowiem!

Ukryte słabości, liszaje, wyrzuty, bladość, ogólne znużenie, osłabienie znikają, gdy krew zdrowa! Poręczamy za radykalny skutek przez stosowanie się do naszej metody.

Do listów z zapytaniami dołączyć należy markę. 185 14 50

„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **1** złr. **25** ct., buty od **9** złr **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 29 0

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Praska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 5 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.